

**WSZYSTKO,
CO TRZEBA WIEDZIEĆ!**

- od Washingtona do Trumpa
- polityka, wojsko, gospodarka
 - ONZ, NATO a Unia Europejska

Paulina Matera, Rafał Matera

USA-EUROPA

HISTORIA WSPÓŁZALEŻNOŚCI

**> KRÓTKIE
WPROWADZENIE**

USA-EUROPA

HISTORIA WSPÓŁZALEŻNOŚCI

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE

[Kup książkę](#)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Paulina Matera, Rafał Matera

USA-EUROPA

HISTORIA WSPÓŁZALEŻNOŚCI

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE

Łódź 2020

Paulina Matera – Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Katedra Amerykanistyki i Mass Mediów, 90-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

Rafał Matera – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

Rada Naukowa serii *Krótkie Wprowadzenie*

*Jerzy Gajdka, Ewa Gajewska, Krystyna Kujawińska Courtney
Aneta Pawłowska, Piotr Stalmaszczyk*

Redaktorzy inicjujący serii *Krótkie Wprowadzenie*

Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska

Recenzent

Andrzej Mania

Opracowanie redakcyjne

Monika Grucza-Nápoles

Skład i łamanie

Munda – Maciej Torz

Projekt typograficzny serii

Tomasz Przybył

Projekt okładki

Katarzyna Turkowska

© Copyright by Paulina Matera & Rafał Matera, Łódź 2020
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08652.18.0.M

Ark. wyd. 10,0; ark. druk. 12,5

ISBN 978-83-8142-725-8

e-ISBN 978-83-8142-726-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Tym razem EMIŁOWI

Spis treści

Wprowadzenie	9
1. Od zależności po niezależność. Od europejskiego kolonializmu po doktrynę Monroe'go	13
2. Od izolacjonizmu po stopniowe zaangażowanie. 1825–1914	41
3. Współzależność wykuwana w ogniu wojen światowych. 1914–1945	61
4. Od zależności po współzależność we wspólnocie atlantycznej. 1945–1969	87
5. Współzależności w dobie rozwoju partnerstwa transatlantyckiego. 1969–1989	109
6. Przewartościowanie współzależności transatlantyckich po zimnej wojnie. 1989–2001	127
7. Od dryfu kontynentalnego po kryzys ekonomiczny. 2001–2009	149
8. Schyłek wspólnoty transatlantyckiej? 2009–2020	161
Załącznik	
Współczesne współzależności instytucjonalne, polityczne i militarne oraz realne powiązania gospodarcze między USA a Europą	181
Bibliografia	185
Indeks	193

Wprowadzenie

W pracy syntetycznie przedstawiamy historię relacji między Europą a Stanami Zjednoczonymi od ich powstania do schyłku kadencji Donalda Trumpa, upływającej w 2020 r. Przy analizie tak długiego okresu nie był możliwy wyczerpujący opis większości istotnych wydarzeń wpływających na wzajemne stosunki. Dlatego akcent został położony na występujące współzależności. Skoncentrowaliśmy się na trzech aspektach: politycznym, militarnym i gospodarczym. Te trzy obszary były filarami transatlantyckiej współpracy, opartej na ukształtowanych przez wieki współzależnościach.

Termin „współzależność” pojawił się w nauce o stosunkach międzynarodowych na przełomie lat 60. i 70. XX w. w pracach Edwarda Morse’a, Orana Younga, Richarda Rosecrance’a i Arthura Steina. Utożsamiano go najczęściej z rosnącymi między państwami powiązaniami gospodarczymi, zwłaszcza handlowymi i finansowymi. Proces globalizacji rozszerzał jednak tę współzależność poza przepływ dóbr, usług, kapitału, pracy i technologii o działanie wielonarodowych przedsiębiorstw, aktywność globalnych instytucji, większą otwartość granic i informacji, ale też o nowe elementy w polityce zagranicznej, takie jak prawa człowieka, bezpieczeństwo energetyczne czy klimatyczne.

Zwolennicy neoliberalnej teorii stosunków międzynarodowych twierdzili, że państwa są potencjalnymi partnerami mającymi wiele wspólnych interesów. Dlatego współpraca między nimi czy ich grupami jest pożądana, a obok relacji bezpośrednich wpływają na nią instytucje międzynarodowe. Helen Milner

wskazywała, że współzależność jest kluczową cechą systemu międzynarodowego, istniejącą równolegle z jego anarchicznością. Wyodrębniała przy tym współzależność strategiczną-zachodzącą, gdy zachowanie poszczególnych aktorów międzynarodowych ma znaczący wpływ na realizację celów wszystkich stron. Każdy z aktorów może być beneficjentem takiej sytuacji, ale też każdy z nich powinien być gotowy na ponoszenie kosztów niedostosowania się do reguł współpracy.

Amerykańscy politolodzy Robert Keohane i Joseph Nye, autorzy pracy *Power and Interdependence. Politics in Transition*, obalali tezę o hierarchiczności podziału polityki na priorytetową, odnoszącą się do bezpieczeństwa, i drugorzędną, dotyczącą relacji handlowych. Zauważyli, że w warunkach współzależności znaczenie ma siła poszczególnych aktorów, rozumiana jako siła relacyjna, czyli zdolność do wywierania wpływu na podmioty zewnętrzne. Keohane i Nye stworzyli pojęcie złożonej współzależności, zauważając, że w relacjach grają rolę nie tylko interesy państw, ale także aktorów niepaństwowych. Zgodnie z tą koncepcją relacje między państwami opierają się na sprzężonych ze sobą interesach gospodarczych, politycznych i obronnych.

Alexander Wendt, twórca teorii społecznej polityki międzynarodowej, twierdził, że decydujące znaczenie ma postrzeganie innych państw narodowych jako przyjacielskich lub wrogich. Państwa utożsamiające się z określonymi wartościami oddziałują i zmieniają się poprzez istniejące współzależności. Nie oznaczało to jedności i braku rozbieżności we wszelkich działaniach. Decydenci dążąc do zapewnienia jak najkorzystniejszych warunków dla swoich państw muszą brać pod uwagę skutki, które wpływają na współpracę. Rozwiązywanie problemów jest więc zależne od stopnia współzależności.

W książce zastosowaliśmy własne rozróżnienie współzależności, aby starać się je identyfikować przy okazji analizy przywoływanych wydarzeń. Jako pierwszą wyodrębniliśmy **współzależność rozwijającą-pozytywną**. Występuje ona w przypadkach, kiedy związki (silniejsze, trwalsze, stałe powiązania) czy kontakty (słabsze, sporadyczne powiązania) pozwalają rozwiązywać

dany problem i/lub rozwijać się obu stronom w określonym obszarze. Jako drugi rodzaj współzależności dostrzegliśmy **współzależność hamującą-negatywną**, gdy związki czy kontakty obu stron zatrzymują rozwój stosunków lub nie pozwalają na realizację wspólnego celu. Wydzieliliśmy też trzeci typ, **współzależność dychotomiczną**, występującą, kiedy określone decyzje pozwalają rozwijać się jednej stronie, a druga pozostaje stratna lub nie odnosi korzyści w stopniu równym co pierwsza.

W pracy skupiliśmy się na analizie stosunków transatlantycznych, które rozumiemy jako bezpośrednie relacje między USA a Europą (w tym Unią Europejską), starając się odpowiedzieć na pytania o kształtowanie się współzależności między tymi aktorami na przestrzeni dziejów oraz sposób, w jaki rozwiązywano problemy i konflikty we wzajemnych relacjach.

Niniejsza książka różni się istotnie od opublikowanej przez nas w 2007 r. pracy *Stany Zjednoczone a Europa. Stosunki polityczne i gospodarcze. 1776–2004* trzema kwestiami. *Primo*, jest napisana znacznie zwięźlej, w duchu serii wydawniczej Krótkie Wprowadzenie. *Secundo*, wyodrębnia i nazywa transatlantyczne współzależności. *Tertio*, w poprzedniej pracy narracja została zakończona na 2004 r. – schyłkowym okresie pierwszej kadencji George’a W. Busha. W prezentowanej pracy uwzględniamy okres kolejnych piętnastu lat, odnosząc się do kluczowych zagadnień z czasów prezydentury Baracka Obamy i Donalda Trumpa.

Zdajemy sobie sprawę z różnic w polityce każdego z państw europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. Pomimo że UE formalnie przyjęła zasady prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, część członków ugrupowania próbowała budować odrębne stosunki z Waszyngtonem. Poza tym nie wszystkie kraje europejskie należą do UE. Biorąc pod uwagę te trudności, zdecydowaliśmy się na przedstawienie stosunków między USA a Europą z perspektywy amerykańskiej. Nie zawsze sztywno trzymaliśmy się tej reguły. Mocarstwa Starego Kontynentu były bowiem w całym opisywanym okresie podmiotem stosunków międzynarodowych. Wynikiem tego było kreowanie własnych koncepcji, które ścierały się z amerykańskimi.

Ze względu na syntetyczne ujęcie postanowiliśmy skupić się na relacjach zachodnich mocarstw europejskich ze Stanami Zjednoczonymi. W opisie przełomowych wydarzeń nie mogliśmy jednak pominąć Europy Środkowo-Wschodniej i kilku mniejszych państw europejskich. Rolę Rosji i Związku Radzieckiego ograniczyliśmy tylko do najważniejszych kwestii. Te stosunki wymagałyby odrębnego opracowania.

Rozdział 1

Od zależności po niezależność Od europejskiego kolonializmu po doktrynę Monroe'go

Już w określeniu podmiotów stosunków transatlantyckich pojawiają się problemy. Z jednej strony mamy Europę. To według Fernanda Braudela niejasne pojęcie, składające się z dwóch, może nawet trzech odmiennie ukształtowanych światów. Jeszcze bardziej radykalny jest André Malraux, kiedy pisze „[...] że Europy nie ma i nigdy jej nie było. [...] Europa jest tym, czym nie jest Azja, bo jeśli chce się powiedzieć, że jest tym, czym nie jest Ameryka, zagadnienie komplikuje się bardzo”. My, myśląc o Europie u źródeł jej relacji z podmiotem amerykańskim, wskazujemy na Anglię, Francję, Holandię i Hiszpanię, najbardziej angażujące się w politykę kolonialną, choć pamiętamy też o imigrantach z innych państw, budujących nowy kraj za Atlantykiem.

Stany Zjednoczone formalnie powstały w 1776 r., jednak nie powinno się pomijać okresu kształtowania się kolonii brytyjskich w Ameryce Północnej, wskazując na odmienną ich funkcjonowanie w zależności od tego, czy były zarządzane przez władze francuskie czy hiszpańskie. Bez nakreślenia tła tych relacji przed rewolucją amerykańską motywy wybijania się osadników na niezależność byłyby niezrozumiałe. Należy pamiętać, że chociaż Stany Zjednoczone powstały z inspiracji brytyjskich osadników, to ich mieszkańcami byli imigranci z wielu krajów europejskich oraz ich potomkowie, a na terenach zarządzanych przez kolonistów mieszkali wcześniej rdzenni Amerykanie. Z biegiem lat trafiali tu też przybysze z innych kontynentów. Byli wśród nich niewolnicy, których potomkowie stali się w końcu, po niemal dwóch stuleciach, pełnoprawnymi obywatelami tego państwa.

O ile więc relacje państwa amerykańskiego z państwami europejskimi zaczynają się od roku 1776, to dzieje stosunków poszczególnych państw europejskich z kontynentem amerykańskim, czy wzajemnych kontaktów mieszkańców obu obszarów, są znacznie starsze. Są starsze nawet od „odkrycia Ameryki”, bo przecież Krzysztofa Kolumba wyprzedzili w dotarciu na kontynent amerykański wikingowie. Nie można wykluczyć, że przed wyprawami Normanów na północnych wodach Atlantyku rdzenni Amerykanie pływali i docierali do Grenlandii, Islandii, a może i dalej. W tym kontekście odmiennego znaczenia nabiera pojęcie „odkrycie Ameryki”. Kto kogo faktycznie odkrył pierwszy? Czy ten kto realnie dotknął drugiego brzegu i zobaczył gospodarzy ziem? Czy może ten, kto zdarzenie to zdążył zapisać, a następnie rozpropagować? Jest raczej tak, jak pisał Carlos Fuentes, że wszystkie odkrycia są wzajemne: „Europejczycy odkryli kontynent amerykański, lecz tubylcze plemiona Ameryki odkryły Europejczyków, zadając sobie pytanie, czy ci biali i brodaci mężczyźni są bogami czy śmiertelnikami, czy są tak miłośnierni jak głoszą ich krzyże, czy tak bezlitośni, jak dowodzą ich miecze”.

Pierwszym potwierdzonym europejskim podróżnikiem, który dotarł do wybrzeży północnoamerykańskich był rodak Kolumba – Giovanni Caboto (zwany, po przejściu na służbę angielskiego króla, Johnem Cabotem). Zaledwie po upływie pięciu lat od pionierskiej wyprawy Kolumba z 1492 r. Cabotowi udało się zakotwiczyć statek na Nowej Fundlandii oraz dopłynąć do Nowej Szkocji, w okolice dzisiejszej granicy Kanady z USA. To osiągnięcie zachęciło władców do pokrywania kosztów kolejnych wypraw. Ich cel miał charakter ekonomiczny. Żeglarze wyruszający z Anglii odkrywali łowiska oraz nawiązywali kontakty handlowe. Spektakularnym sukcesem typowo eksploratorskim zakończyły się dopiero wyprawy Francisa Drake’a, który w latach 1577–1580 powtórzył wyczyn okołoziemskiej wyprawy Ferdynanda Magellana, a przy okazji założył na Pacyfiku kilka baz angielskich.

Przełomowym momentem w zainteresowaniu się Ameryką Północną przez Anglików było potraktowanie tego obszaru jako

dobrego miejsca na założenie kolonii. W latach 1584–1585 pod wodzą Waltera Raleigha zorganizowano wyprawę do wybrzeży dzisiejszej Karoliny Północnej, gdzie na wyspie Roanoke założono pierwszą angielską kolonię – Wirginię. O trudnościach osadnictwa świadczy fakt, że gdy w 1590 r. wrócił tam gubernator John White, w osadzie nie zastał nikogo. Prawdopodobnie pierwsi koloniści zginęli z rąk rdzennych mieszkańców.

Poczynaniom angielskim przyglądały się inne nacje. Na Karaibach aktywni byli Hiszpanie. W 1513 r. dotarli oni do wybrzeży Florydy, jednak próby osadnicze nie powiodły się na skutek zdecydowanego oporu rdzennych Amerykanów. Dopiero akcja z 1539 r., której dowodził konkwistador Hernando de Soto, zakończyła się podbojem półwyspu. Hiszpanie zapuszczali się też na tereny współczesnych Stanów Zjednoczonych od strony Meksyku. Nie odnajdując złota i zmagając się z nieprzyjawnymi plemionami, zniechęceni wracali do domów.

W XVI w. Hiszpanie musieli się liczyć zarówno z Anglikami, jak i Francuzami. Ci ostatni dopływali na Karaiby i do północno-wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej wyłącznie w celach handlowych. Fiaskiem zakończyło się francuskie zainteresowanie Florydą. Wyprawy na ten półwysep podejmował w latach 60. XVI w. Jean Ribaut, współpracując z korsarzami angielskimi. Armada hiszpańska szybko zareagowała na jego poczynania, niszcząc w 1565 r. francuską osadę (Fort Karolinę) i zakładając pierwsze własne stałe osiedle. Nazwano je Saint Augustine.

Floryda stała się w drugiej połowie XVI w. areną pierwszego poważnego konfliktu imperiów europejskich w Nowym Świecie. Po wyparciu Francuzów, Hiszpanie rozpoczęli katolicką misję jezuicką, co spowodowało konflikt z rdzennymi mieszkańcami. Musieli także liczyć się z odwetem francuskich korsarzy. Do tych walk przyłączyli się Anglicy. W 1586 r. Saint Augustine zostało najechane przez Drake'a, ale Hiszpanom udało się odbudować osadę.

Do „wielkiej trójki” zainteresowanej ziemiami północno-amerykańskimi próbowała dołączyć Holandia. Od początku

XVII w. penetrowała wybrzeża Ameryki Północnej, ale dopiero założenie Kompanii Zachodnioindyjskiej w 1621 r. przyspieszyło powstanie kolonii Nowej Holandii wokół rzek Hudson i Delaware. Równocześnie z organizacją nowo zajętych ziem powstało kilka fortów. Jednym z nich był Nowy Amsterdam na wyspie Manhattan. Do kolonii zarządzanej przez Holendrów chętnie przybywali Europejczycy z innych krajów, zwłaszcza Szwedzi i Anglicy.

Po brytyjskim zwycięstwie nad armadą hiszpańską w 1588 r. Anglicy poczuli się admirałami Atlantyku. Z portów w Londynie i Bristolu wyruszało coraz więcej śmiałków. Lobby kupieckie stało się na tyle silne, że zaistniała potrzeba powołania dwóch kompanii: Londyńskiej (nazywanej też Kompanią Wirginii) i Plymouth. Sukcesem osadniczym zakończyła się wyprawa tej pierwszej, której statki wylądowały w 1607 r. nad Zatoką Chesapeake, nad którą zbudowano prowizoryczny fort – Jamestown. Do wybrzeży Ameryki Północnej w ciągu zaledwie dwóch lat przybyło ponad tysiąc ludzi (z wielu krajów europejskich, m.in. pionierzy z Polski).

Do Nowego Świata przyciągały Anglików względy handlowe. Pierwszym hitem eksportowym okazał się tytoń, którego Wirginia – tylko w 1618 r. – sprzedawała 50 tys. ton. Szybko rosło też zapotrzebowanie na pracowników plantacji, dlatego chętnie przyjmowano transporty niewolników z Afryki. Napięcia w stosunkach z rdzennymi mieszkańcami doprowadziły do zahamowania rozwoju kolonii. W 1624 r. król rozwiązał Kompanię Londyńską, a Wirginia przeszła bezpośrednio pod zwierzchność Korony. Mimo kryzysu o charakterze społecznym Jamestown swoim znaczeniem przyćmił leżący na południu hiszpański Saint Augustine oraz położony w Nowej Szkocji francuski Port Royal. Wynikało to z sukcesu gospodarczego, który osada osiągnęła dzięki lukratywnemu handlowi tytoniem. Nikotyna uzależniła osadników od amerykańskiej ziemi na dziesiątki lat.

Odmienne przebiegała historia terenów zarządzanych przez Kompanię Plymouth. Nowe perspektywy rozwojowe ujawniły się po przybyciu w końcu 1620 r. legendarnego statku „Mayflower”.